

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

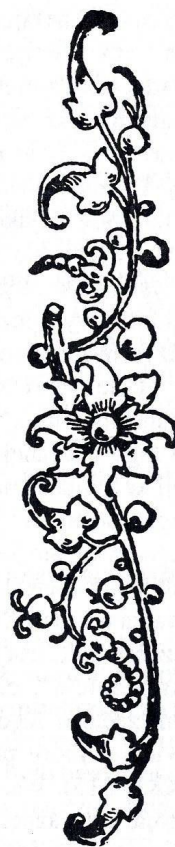


Góra Przemienienia nr 16 (455) 15 kwietnia 2012 r.

W Jego ranach jest Miłosierdzie



*Nieznany rzeźbiarz hiszpański, Niewierny Tomasz i Apostołowie, ok. 1150 r.,
klasztor św. Dominika, Silos, Hiszpania, prowincja Burgos*



Misteria życia Chrystusa – od pieluszek w stajence aż po płótna w grobie (KKK 512 – 570)

Kolejny fragment katechizmu Kościoła katolickiego omawia misteria życia Chrystusa, czyli znaczenie wszystkich wydarzeń, które dokonały się w czasie pobytu Syna Bożego na ziemi. Nie sposób w tym krótkim rozważaniu omówić wszystkich szczegółów ziemskiej misji naszego Zbawiciela. Zaciekało mnie w tym dość długim fragmencie tekstu katechizmu jedno zdanie: „*Wszystko w życiu Jezusa, od pieluszek przy Jego narodzeniu, aż po ocet podany podczas męki i płótna pozostałe przy grobie po Jego Zmartwychwstaniu jest znakiem Jego misterium*” (KKK 515).

Najpierw zastanówmy się, co oznacza wyrażenie „*Misterium*”. Misterium to jakaś tajemnica, zagadka, która ma swoje odniesienie do nadprzyrodzoności, do świętości. To tajemnica, której wyjaśnienie jest zrozumiałe jedynie na płaszczyźnie wiary. To rzeczywistość niezwykła, przez którą Bóg niejako nas zaprasza do zastanowienia się, refleksji, namysłu, do kontemplacji na poziomie wykraczającym poza fizyczną materialność.

Całe życie Chrystusa jest takim misterium. Nie myślę tu o Jego wiecznej preegzystencji w świecie nadprzyrodzonym, bo to jest już całkowita tajemnica, ale jedynie o około 30 latach ziemskiego „wędrowania w czasie”. Całe człowieczeństwo Jezusa jest jakby „sakramentem”, czyli znakiem i narzędziem Jego Bóstwa i zbawienia, które przynosi (por. KKK 515). Wszystko w jego życiu jest ważne, wszystko możemy podziwiać i powinniśmy naśladować, a nawet najmniejszy szczegół może być ważnym

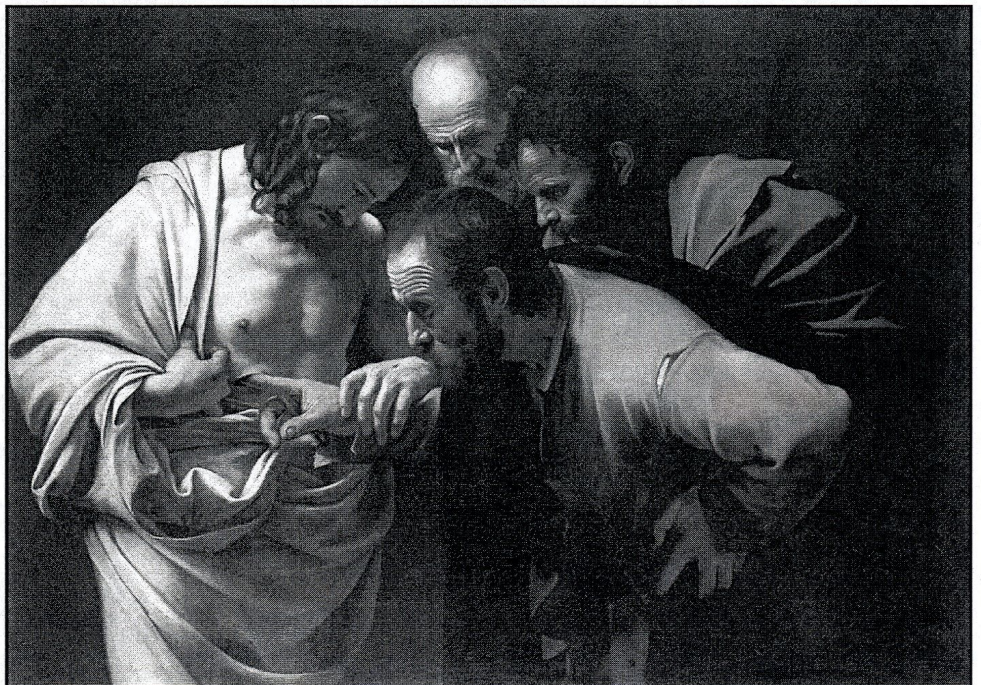
przyczynkiem do naszego rozwoju wiary.

Ewangelie, spisane przez pierwszych wierzących, zawierają mnóstwo takich szczegółów, choć przecież nie zostało utrwalone na piśmie wszystko, co Jezus uczynił czy powiedział. To, co zostało spisane wystarczy, abyśmy poznali wolę Bożą wobec nas i zrozumieli, w jaki sposób mamy postępować, aby osiągnąć zbawienie. Ewangelia aż skrzy się od takich drobnych szczegółów, które wiele nam mogą powiedzieć. To nie tylko „pieluski w stajence” i „płótna w grobie”, to także „kamienne stągwie w Kanie Galilejskiej” (J 2,6), „lilie polne” (Mt 6,28), „pola pszenicy i kłosu” (Mt 13,25), „studnia w pobliżu Sychar” (J 4,6), „sykomora, na którą wspiął się Zacheusz” (Łk 19,4) i wiele, wiele innych. Każdy z tych drobnych detali jest „małym misterium”, przez które możemy poznać szczegółowo i wystarczająco głęboko istotę posłan-

nictwa Jezusa Chrystusa.

Ewangelia z Niedzieli Miłosierdzia (J 20,19-31) wykracza już nieco poza czas ziemskiego życia Jezusa, bo opowiada o „chrystofanii”, czyli ukazaniu się Zmartwychwstałego Pana wylekzionym Apostołom. Jednak także i w tym fragmencie są drobne szczegóły: są zamknięte szczelnie drzwi, jest palec „niewiernego Tomasza” i są otwarte rany Zbawiciela. Uświadamiamy sobie, że w ranach Chrystusa uwiadcza się jeszcze raz Jego nieskończona miłość do ludzi oraz ogrom Miłosierdzia, które nie odrzuca największych grzeszników. Te znaki działania Pana są tajemnicze, dlatego musimy je wiele razy przemyśleć, rozważyć, przemodlić. W ten jednak sposób stajemy się uczestnikami tajemnicy Chrystusa, a pociągnięci przez Miłość, wnosimy się duchowo ku celowi, jakim jest udział w owocach Zbawienia.

Ks. Tomasz Grzywna



Prorocy „więksi”: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel (c.d.)

W sposób symboliczny powołał Pan Bóg proroka Ezechiela: „A On rzekł do mnie: «Synu człowieczy, zjedz



Prorok Ezechiel

to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!» Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój, mówiąc do mnie: «Synu człowieczy, nasyc żołądek i napełnij wnętrności swoje tym zwojem, który ci podałem». Zjadłem go, a w ustach moich był słodki jak miód. Potem rzekł do mnie: «Synu człowieczy, udaj się do domu Izraela i przemawiaj do nich moimi słowami» (3,1-4).

Na podstawie tych przykładów prorockiego powołania, wyłania się wniosek: powołanie jest posłuszeństwem wobec Boga przekazującego swoją wolę, jest wyrazem niezłomnej wiary, która dojrzewa w czasie spełniania posłannictwa, przeżywa swoje wahania, niepokoje, widząc bezowocność swoich działań czy obelgi ze strony rodaków. Posłannictwo głoszenia słowa związane jest z wieloma wyrzeczeniami i jest nieodwołalne mimo rodzącego się buntu. Wymaga pewnego hartu ducha, wielkiej odporności, co przekazuje Pan Bóg także Ezechielowi: „Jednakże dom Izraela nie zechce cię posłuchać, ponieważ i Mnie słuchać nie chce. Cały bowiem dom Izraela ma oporne czoło i zatwardziałe serce. Oto Ja uczyniłem twarz twoją

odporną jak ich twarze i czoło twoje twardym jak ich czoła, dałem ci czoło jak diament, twardszy od krzemienia. Nie bój się ich, nie lękaj się ich oblicza, chociaż są ludem opornym» (3,7-11). Wreszcie powiedział mi: «Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu! Udasz się do zesłańców, do twoich rodaków i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg, czy będą słuchać, czy też nie» (3,7-11).

O tym będzie jeszcze mowa w innym miejscu, przy omawianiu posłannictwa poszczególnych proroków.

Jak Pan Bóg przekazuje prorokom swoje słowo?

Do proroka Ezechiela mówi Pan Bóg: „Wreszcie powiedział mi: «Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu! Udasz się do zesłańców, do twoich rodaków i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg, czy będą słuchać, czy też nie» (3,7-11). Ów przekaz dokonał się w przedziwny sposób, niewytłumaczalny: „Wówczas podniósł mnie duch i usłyszałem za sobą odgłos ogromnego huk, gdy chwała Pańska unosiła się z miejsca, w którym przebywała. Ten ogromny huk to szum uderzających o siebie skrzydeł istot żyjących i odgłos kół obok nich. A duch podniósł mnie i zabrał. I poszedłem zgorzkniały, z podnieceniem w duszy, a mocna ręka Pańska spoczywała nade mną. Przybyłem do zesłańców, do Tell-Abib, osiedlonych nad rzeką Kebar, <tam gdzie oni mieszkali>, i w osłupieniu pozostawałem tam przez siedem dni wśród nich” (3,12-15). Ten rodzaj mowy może być prorocką wizją otrzymaną od Pana Boga. To jest Jego „słowo”. Według opinii wybitnych biblistów „prorok pod specjalnym wpływem Ducha Bożego widzi rzeczy i powiązania, jakich inni nie dostrzegają. Określa on to „wizją”¹.

Obok wizji prorok otrzymuje jakiś nadzwyczajny dar widzenia rzeczy zwykłych w głębszym sensie. Prorok

Amos np., w wizji kosza pełnego dojrzałych owoców widzi Izraela, który dojrzał już do otrzymania kary: „To mi ukazał Pan Bóg: oto kosz dojrzałych owoców. I zapytał: «Co ty widzisz, Amosie?» Odpowiedziałem: «Kosz dojrzałych owoców». Rzekł Pan do mnie: «Dojrzał do kary lud mój izraelski. Nie będę już dłużej go oszczędzał» (8,1-2). Słowem Bożym właściwie odczytany jest nieraz jakieś zdarzenie, które pod wpływem działania ducha Bożego w ustach proroka przekształca się w „słowo” Boga. „Słowo” ma szerokie znaczenie. Prorokowi nie braknie słowa (por. Jr 18,18).

Obok wizji, zwyczajnych wydarzeń, nie należy odrzucić przekazu słownego, z Bożego nasłuchu, może się rodzić też z natchnienia prorockiego w jego refleksji nad jakimś wydarzeniem. Nie należy zapominać także o zjawiskach nadzwyczajnych, niecodziennych, gdyż Pan Bóg ma różne sposoby dotarcia do człowieka, komunikowania się z nim. W sytuacjach wyjątkowych dochodziło do stanów prorockich uniesień i ekstazy, różnej jednak od wróżbitów babilońskich, egipskich czy fenickich. Trzeba także wziąć pod uwagę symbolikę prorocką. To wielce znaczące „słowo”, jeden ze sposobów komunikowania woli Bożej. „Mowa” Pan Boga była także przekazywana przez sny, co znamy także i z Nowego Testamentu.

Sposoby przekazywania posłannictwa prorockiego².

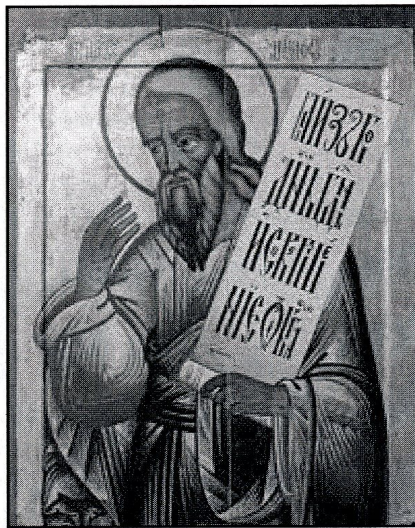
Prorocy przekazywali swoje posłannictwo w trojaki sposób: **poprzez słowo, czynności symboliczne i na piśmie**. Przekazywanie orędzie prorockiego przez słowo było bardzo bogate. Słowo bowiem poprzez rodzaje literackie daje wielkie możliwości, aby trafić do umysłów i serc odbiorców. Sam początek każdego wystąpienia czy też jego podsumowanie, było bardzo podniosłe: „Niebioso, słuchajcie, ziemio, nadstaw uszu, bo Pan przemawia” (Iz 1,2); „Słuchajcie słowa Pańskiego” (1,10); „Widzenie Izajasza”

(2,1) „Pan powiedział” (3,16); „I usłyszałem głos Pana mówiącego” (6,8); „I znowu Pan przemówił” (7,10); „Pan powiedział do mnie” (8,1). To tylko kilka wyjątków z Księgi proroka Izajasza, aby ukazać, jak głęboko prorok wierzył, że Pan kieruje do niego swoje słowo, a on jest jego wyrazicielem. Tak było w przypadku każdego prawdziwego proroka. Tu Pan Bóg przemawia poprzez **widzenie i słowo**. Słowa prorockie w księgach Starego Testamentu były przekazywane w formie literackiej, a ich autorzy posługiwali się różnymi rodzajami literackimi. Przekaz Boży zawsze był poprzedzony formułą wstępną lub była ona wypowiediana na zakończenie przemowy. Czasem była to wypowiedź spontaniczna, żywa, entuzjastyczna. Prorocy przekazywali polecenia Boże, a były to często napomnienia, oskarżenia za niewierność, zachęty do nawrócenia, groźby, kary czy zapowiedzi nadejścia pomyślnych czasów. Prorocy czuli się posłańcami Boga, którzy przynoszą różne wieści, dobre i złe. Czasem wypowiedź kończyła się słowami nie budzącymi wątpliwości: „wyrocznia Pana Boga” (Ez 26,21); „ponieważ Ja to postanowiłem – wyrocznia Pana Boga” (28,10). Bywało, że prorok pełnił jakby rolę strażnika, który czuwa nad bezpieczeństwem i w porę reaguje na zagrożenie: „Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem nad pokoleniami izraelskimi. Gdy usłyszysz słowo z ust moich upomnisz ich w moim imieniu” (Ez 3,17); „Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu” (33,7). Dużo miejsca w swoich wystąpieniach poświęcali groźbom czy też karom, aby doprowadzić naród do opamiętania. Innym razem były to pouczenia, jakby rodzaj kazania. W księgach proroków spotykamy też wiele modlitw, co jest wielce charakterystyczne w działalności prorockiej, jak choćby lamentacje czy wyznanie wiary: „Oczy moje wylewają łzy dzień i noc bez przerwy.(...). Uznajemy, Panię, naszą niegodziwość, przewrotność naszych przodków, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie” (Jr 14,17.20). Znane były modlitwy wstawiennicze za naród, których jest wiele. Po przykrych doświadczeniach przychodzi refleksja i modlitwa: „Spraw, bym powrócił, a wtedy powrócę, bo jesteś Panem,

Bogiem moim. Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego, a gdy zrozumiałem uderzyłem się w biodro. Wstydzę się i jestem zmieszany, bo noszę hańbę mojej młodości” (Jr 31,18-19).

W tekstach prorockich spotkać można także polemiki przeciwko fałszywym prorokom, kapłanom, przywódcom narodu, najczęściej popełnianym występkom, głównie przeciwko czcicielom obcych bóstw, przeciwko szerzącemu się bałwochwalstwu. Bywało, że prorocy posługiwali się ostrą satyrą. Można spotkać się z takimi rodzajami literackimi jak: wizja, sen czy autobiografia. Nie brak mądrości ludowych, przysłów, sentencji, a nawet pieśni biesiadnych (Iz 22,13; 23,15-16). Wypowiedzi prorockie zachęcają do pokuty, do odmiany życia; są rodzajem pokutnej liturgii. Znane są lamentacje, podobne do obrzędów pogrzebowych.

Bóg powołując proroków nieraz zakreślał dla ich działalności czas i miejsce, jak choćby w przypadku proroka Amosa: „Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: „Idź, prorokuj



Prorok Amos

do narodu mego, izraelskiego!” (7,15); Jeremiasz otrzymuje polecenie: „Wstań i zejdź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa” (Jr 18,1); innym razem otrzymuje nakaz: „Idź i kup flakon gliniany, następnie zabierz z sobą kilku spośród starszych ludu i spośród starszych kapłanów. Wyjdź ku dolinie Ben-Hinnon” (19,1-2). Każę mu także: „Stań na dziedzińcu domu Pańskiego i mów do mieszkańców wszystkich miast judzkich, którzy przychodzą do domu Pańskiego oddać pokłon, wszystkie słowa, jakie poleciłem ci im

oznajmić; nie ujmuj ani słowa!” (Jr 26,2). Izajasz występował często na dworze królewskim, Ezechiel wśród wygnańców w Babilonii, a większość spełniała swoje posłannictwo w Świątyni jerozolimskiej lub w sanktuarium, w Betel, jak Amos. Występowali najczęściej z okazji wielkich świąt, kiedy w Świątyni gromadziła się rzesza wiernych, jak np. z okazji odnowienia Przymierza czy koronacji króla. Bywało, że nawet interweniowali w sprawach politycznych, które najczęściej były zgubne dla narodu (por. Iz 7,1-9; Jr 27,2nn). Bywali też na polach bitewnych, gdzie udzielali swoim królom czy przywódcom doraźnych wskazówek.

Prorocy przekazywali swoje orędzie także przez **czynności symboliczne**. Czynności te miały na celu uzewewnętrznić pewne wartości. W tym celu posługiwali się rzeczami czy zdarzeniami z życia codziennego, łatwo dostępnymi i a tym samym zrozumiałymi, choć trudnymi nieraz w interpretacji. Symbol, to jakaś rzecz, która coś „mówi”, kryje w sobie jakąś treść. Oprócz symboli mających związek z rzeczami, spotykamy także symbole związane z osobistym zachowaniem czy zachowaniem innych osób. Sami prorocy takiego typu działalność określają mianem „znaku” lub „cudu”. Znak – jest czymś umownym, który zmierza do osiągnięcia jakiegoś celu. Te znaki prorocy wykonywali w imię Boga, z Jego polecenia. To Bóg nakazuje lub zapowiada, a czynność symboliczna wymaga wypełnienia żądania. Są to symbole często niezwykle i trudno zrozumiałe, lub nawet wcale niezrozumiałe ze względu na mentalność ówczesnych ludzi. Tym czynnościom towarzyszyło zdumienie, pytania czy też reakcja świadków danego wydarzenia. Egzegeci wyliczyli 32 czynności symboliczne wykonane przez proroków. Dla ilustracji warto przytoczyć choćby kilka: Eliasza zrzuca swój płaszcz na Elizeusza (1 Krl 19,19-21); Ozeasz poślubia kobietę lekkich obyczajów, a zrodzone z tego małżeństwa dzieci nowszą symboliczną imiona: Jizrael – „Bóg sieje”; Lo-Ruchama – „Dla której nie ma miłosierdzia”; Lo-Ammi – Nie-mój-lud. Izajasz swemu starszemu synowi nadaje imię Szezar – Jaszub, co oznacza: „Reszta powróci” lub „nawróci się” (7,3); Drugi syn nosił imię: Maher – Szalal – Baz: „Rychły – Łup – Bliska – Zdobycz” (8,1.3); innym ra-



Rękopis ze zwoju Proroka Izajasza

zem Pan Bóg kieruje do Izajasza polecenie: „Idź, rozwiąż wór z bioder twoich, zdejm też obuwie z nóg twoich!” Ten zaś uczynił tak, chodząc nago i boso” (20,2). Trwało to prze trzy lata! Jeremiasz na wyraźne polecenie Boga żyje w celibacie: „Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek” (16,2); „Idź i kup flakon gliniany, następnie zabierz z sobą kilku spośród starszych ludu i spośród starszych kapłanów. (...) Stłucz zaś flakon wobec mężów, którzy przyszli z tobą, i powiedz im: To mówi Pan Zastępów: tak samo zniszczę ten naród i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można już naprawić” (19,1.10-11); ukazuje symbolikę dobrych i złych fig: „jeden kosz zawierał wyborne figi, drugi natomiast kosz zawierał figi zepsute, tak zepsute, że się nie nadawały do jedzenia” (24,2); wobec posłów obnosi na sobie po Jerozolimie jarzmo: „Sporządź sobie więzy i jarzmo i nałóż je sobie na szyję!” (27,2) – zapowiadając tym ostatnim symbolem nadejście niewoli babilońskiej. Wiele czynności symbolicznych spotkać można u proroka Ezechiela.

Podsumowując, należy powiedzieć, że każda wizja zawiera w sobie trzy elementy: polecenie pochodzące od Pana Boga do spełnienia danej czynności, wykonanie tej czynności

Prorocy swoje wystąpienia przekazywali także **na piśmie**. Ten element przekazu jest jednak znikomy w stosunku do ksiąg prorockich, ale zauważalny. Dziś nie wiadomo kiedy powstały pierwsze zapisy mówionego słowa prorockiego. Oni posługiwali się słowem żywym i nie zabiegali o utrwalenie go na piśmie. Słowa ich były ustnie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Przypuszcza się jednak, że początki ich działalności literackiej sięgają IX/VIII wieku przed Chrystusem. W Księdze Kronik znajdujemy „szereg spisanych źródeł pochodzenia prorockiego”, jak: *Dzieje Samuela Widzącego*, *Dzieje Natana Proroka*, *Dzieje Gada Widzącego* (1 Krn 29,29 – por. 2 Krn 9,29, *Słowa proroka Szemajasza* (2 Krn 12,15) i inne. Ks. prof. Lech Stachowik podsumowuje: „istniały pewne urywki spisane przez samego proroka lub jego uczniów, i one stanowiły z pewnością rdzeń całej księgi, uzupełniany następnie przekazanym ustnie materiałem”³. Przykładem pozostawienia pism własnych proroków niech będzie wypowiedź Izajasza: „Zamykam świadectwo i pieczętuję pouczenie wśród swoich uczniów” (8,16). W swoim duchowym testamencie Izajasz pozostawia polecenie: „Teraz pójdz, wypisz to na tabliczce, przy nich, i opisz to w księdze, żeby służyło na przyszłe czasy jako wieczyste świadectwo” (30,8). Haba-

ku jej wytłumaczenie. Wymowa czynności symbolicznych sprowadzała się najczęściej do karcenia, groźby, a czasem była to wymowa pocieszająca. Prorok kierował się nakazem Bożym, co nie było dla niego łatwe. Czynność symboliczna była rodzajem przemowy Bożej popartej wyjaśnieniem oraz dodatkowo obrazem plastycznie ujętym, mocno zapadającym w umyśle.

Prorocy swoje wystąpienia

otrzymuje polecenie: „Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać” (2,2). W Księdze proroka Jeremiasza czytamy: „Baruch spisał pod dyktando Jeremiasza na zwoju do pisania wszystkie słowa Pana, jakie On powiedział do niego” (36,4). Sam Baruch czyta tekst zapisany na zwoju, gdyż domagają się tego jego słuchacze. Najpierw jednak pytają go: „Powiedz nam, proszę, jak napisałeś wszystkie te słowa? Pod jego dyktando?” Baruch zaś odpowiedział im: „Własnymi ustami dyktował mi wszystkie te słowa, a ja zapisywałem atramentem w księdze” (36,17-18). Baruch odczytywał ludowi te słowa z księgi! (36,10). Po przeczytaniu zwój ten został pozostawiony w komnacie kanclerza królewskiego (36,20). Kiedy król po kawałku odcinał poszczególne wersety zwoju i rzucał do ognia, bo prorok wieścił nadejście niewoli babilońskiej, Pan Bóg powtórnie mówi do Jeremiasza: „Weź sobie inny zwój i spisz w nim wszystkie poprzednie słowa, jakie były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego” (36,28). Na potwierdzenie twórczości pisarskiej Jeremiasza bardzo dobitnie brzmi poniższy tekst: „Jeremiasz wziął inny zwój, dał go Baruchowi, synowi Neriasza, który spisał w nim pod dyktando Jeremiasza wszystkie słowa księgi, jaką spalił Jojakim, król judzki. Nadto zostały dodane liczne dalsze słowa podobne do tamtych” (36,32). Trzeba przy tym wiedzieć, że księgi prorockie miały długą, bogatą historię i były tworzone i uzupełniane przez wiele dziesiątków lat. Ostateczny tekst księgi powstał o wiele później. Słowo Boże podlegało ciągłej aktualizacji do czego przyczyniali się natchnieni redaktorzy do tego upoważnieni. Tak więc w ostatecznym kształcie księgi udział brał dany prorok, jego uczniowie i natchnieni redaktorzy.

Ks. Andrzej Skiba
(obrazy z internetu)

1 Tamże, s. 391.

2 Zasadniczo będzie to streszczenie rozdziału pod powyższym tytułem autorstwa ks. prof. Lecha Stachowiaka, zamieszczonego w cytowanym już dziele pod red. ks. prof. Stanisława Łacha, s. 393-407.

3 Tamże, s. 405.

Okruchy historii

Dekanat Sanocki przed 100 laty

Dekanat Sanocki obejmował w 1912 roku aż 14 parafii plus dodatkowo parafię filialną z oddzielnym duszpasterzem w Trześniowie. Dziekanem był ks. **Józef Data**, proboszcz w Strachocinie, a wicedziekanem ks. **Roman Olkiszewski**, proboszcz w Jaćmierzu. Do dekanatu należały następujące parafie:

Besko	2327 wiernych wyznania rzymskokatolickiego
Bukowsko	3760 wiernych
Dudyńce	1648
Dydnia	8004
Grabownica	2545
Jaćmierz	3159
Jasionów	4921
Mrzyglód	2695
Niebieszczany	1884
Nowotaniec	3000
Sanok	9318 (z tego w granicach miasta 4833)
Strachocina	2290
Zagórz Stary	1736
Zarszyn	3418
Trześniów	2104

Jak widzimy, najwięcej rzymskokatolików było w parafii sanockiej, a na drugim miejscu była parafia Dydnia (wiele wiosek). Najmniej wiernych było w parafii Dudyńce.

Ciekawe jest też zestawienie liczby wyznawców religii mojżeszowej

Besko	40 osób
Bukowsko	1007
Dudyńce	24
Dydnia	200
Grabownica	97
Jaćmierz	162
Jasionów	48
Mrzyglód	818
Niebieszczany	20
Nowotaniec	300
Sanok	6925
Strachocina	80
Zagórz	523
Zarszyn	455
Trześniów	29

Jak widzimy w Sanoku było więcej Żydów niż katolików obrządku łacińskiego. Następne miejsca w liczbie Żydów mają miasteczka Bukowsko, Mrzyglód i Zarszyn. Schematyzm z roku 1912 nie podaje liczby katolików obrządku greckiego. Takie dane mam dopiero z rocznika 1927, gdy dekanat jest już podzielony na dwa: sanocki i jaćmierski, a liczba grekokatolików jest następująca:

Dekanat Sanok:

Bukowsko 17470 (!- *Warto zaznaczyć, że parafia w rzymskokatolicka w Bukowsku sięgała aż po Komań-*

czę, Rzepedź i Łupków- dop. red.)

Dudyńce	570
Mrzyglód	5030
Niebieszczany	10
Sanok	7200
Tyrawa Wołoska	4120 (<i>wcześniej w dek. Lesko</i>)
Zagórz Stary	14990 (<i>chyba pomyłka, prawdopodobnie należy odjąć zero i zostanie 1499, ponieważ do parafii należał jedynie Zagórz, Wielopole i Zasław – dop. red.</i>)

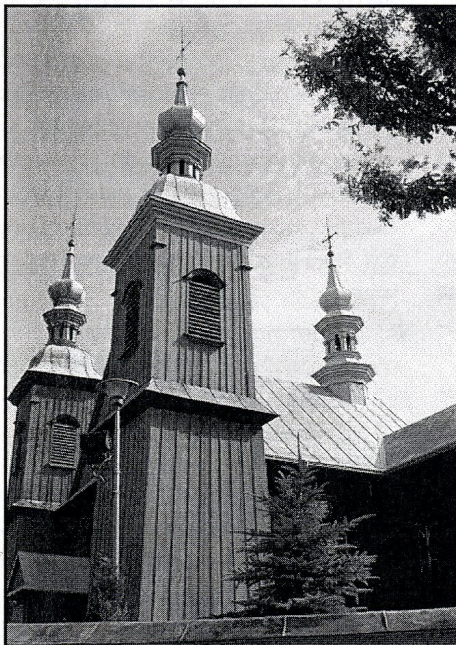
Dekanat Jaćmierz:

Besko	3345
Dydnia	1805
Grabownica	1049
Jaćmierz	0
Jasionów	0
Strachocina	2204
Trześniów	0
Zarszyn	619

Niektóre parafie w tym nowym dekanacie nie miały wcale Rusinów. A więc sytuacja religijna na terenie Ziemi Sanockiej była w tym czasie bardzo zróżnicowana i skomplikowana.

Opracował

Ks. Tomasz Grzywina



Kościół w Jaćmierzu z XVII-XVIII wieku

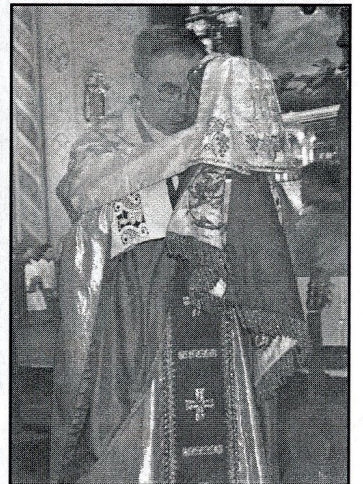
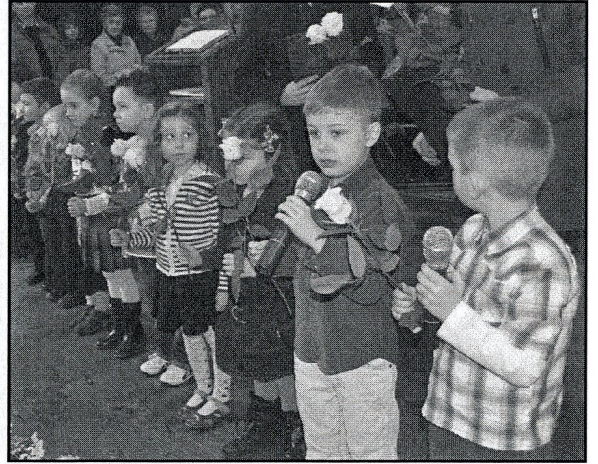
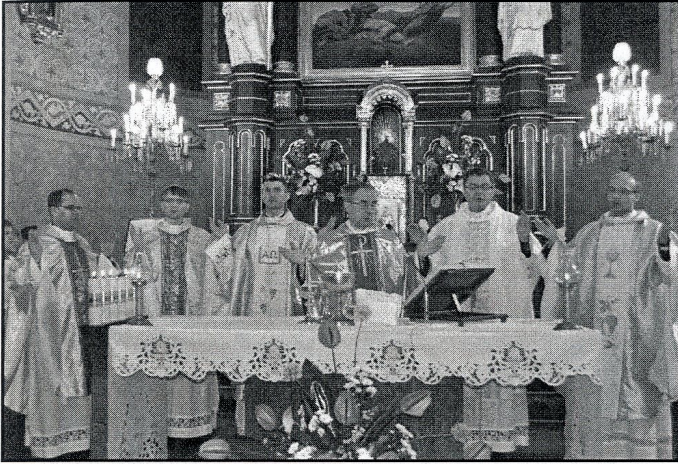


Kościół w Mrzyglądzie z XV wieku

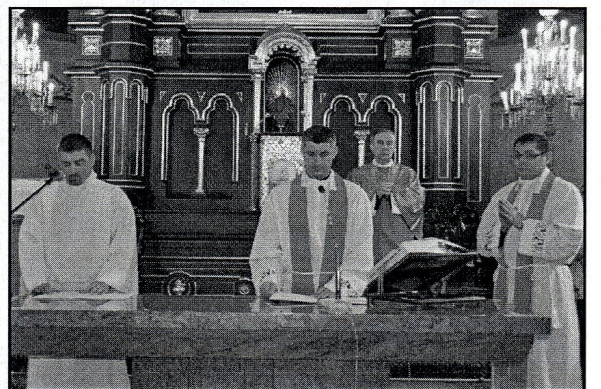
Triduum Paschalne

w obiektywie aparatu fotograficznego
(fot. S. Rocha)

Wielki Czwartek



Wielki Piątek





Wielka Sobota



Niedziela Wielkanocna
-Rezurekcja



Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dz 4, 23-31; Ps 2; J 3, 1-8

Wtorek: Dz 4, 32-37; Ps 93; J 3, 7-15

Środa: Dz 5, 17-26; Ps 34; J 3, 16-21

Czwartek: Dz 5, 27-33; Ps 34; J 3, 31-36

Piątek: Dz 5, 34-42; Ps 27; J 6, 1-15

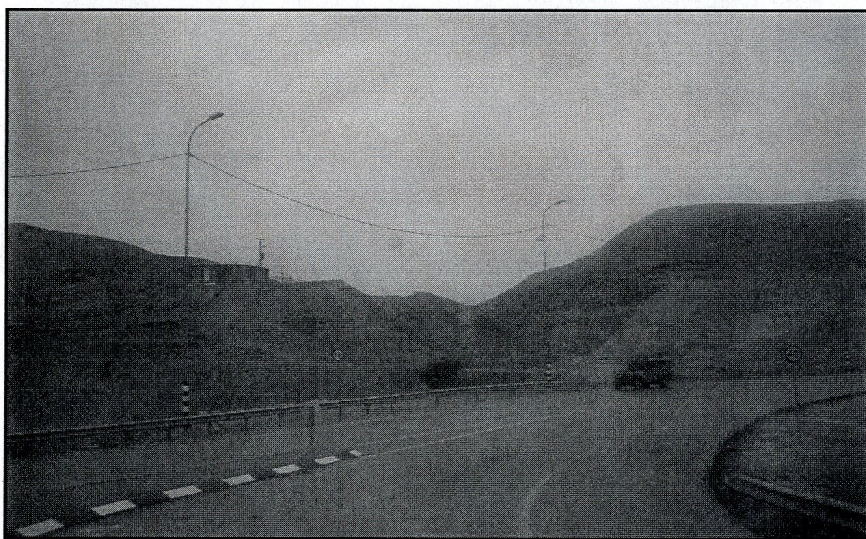
Sobota: Dz 6, 1-7; Ps 33; J 6, 16-21

Niedziela: Dz 3, 13-15.17-19; Ps 4; 1 J 2, 1-5a;
 Łk 24, 35-48

Wyberzmy się na pielgrzymkę do Ojczyzny Jezusa (bez bagażu, paszportu, pieniędzy)

„... wyruszyli z Miasta Palm i udali się na Pustynię Judzką...” (Sdz 1,16)

Betania, to kolejny etap naszej pielgrzymki po Ziemi Świętej. Jedziemy po Pustyni Judzkiej. Felietonista w Radio Maryja, podpisujący się skrótem „jk”, tak charakteryzuje tę pustynię: „Fali-



sty krajobraz gór, strome urwiska, dzwacznie zakręcone wąwozy, szarozółte barwy podłoża, mieszające się z błękitem nieba, sprawiają, że wędrowka drogami pustkownia może stać się zarówno okazją do duchowych rozmyślań jak i monotonnej nudy. (...) Na tej pustyni nie ma piaszczystych wydm, a jedynie kamieniste nagie wzgórza. (...) Cechą charakterystyczną Judei jest znaczne pofałdowanie terenu. Tworzą go łagodne góry poprzecinane wąskimi, wyżłobionymi przez strumienie dolinami, które nazywane są wadi. W porze deszczowej wypełniają je rwące i niebezpieczne rzeki. (...) Niejednokrotnie zwiedzający Ziemię Świętą widząc stada owiec na zboczach gór pytają zaskoczeni czym się one żywią. Gdy spadnie deszcz pustynia zakwita, a przy obfitujących w wodę naturalnych źródłach tworzą się oazy bujnej roślinności”.

Ojciec Władysław rozważa czym jest pustynia w życiu człowieka. Ujmując to zagadnienie nawet od strony historycznej, co w pierwszych wiekach chrześcijaństwa miało ogromne znaczenie. Dla znajdujących to zagadnienie wystarczy powiedzieć „Ojcowie pustyni”, aby mieć choćby w przybli-

żeniu cały obraz tej problematyki. Ta pustynia to spadziste, pionowe skały, dzikie urwiska, mniej piach, gdzie po deszczu porą wiosenną pustynia ożywia się, kwitnie zielenią. W skałach, jaskiniach liczne groty, które służyły pustelnikom za mieszkanie. Pustynia, snuje refleksję Przewodnik, to piekło

i niebo. Ona ma wielorakie znaczenie, niezliczoną ilość oblicza. Nie budzi entuzjazmu, bo jest sucha, pełna rozpadlin, niebezpieczeństw, dzikich zwierząt, wrogich człowiekowi mocy, choć jedziemy drogą luksusową. Tu jednak można spotkać się z Bogiem, o czym świadczą tak przekazy historyczne, jak i współczesne. Arabowie mówią, że jest to *Ogród Allacha*, który On stworzył tylko dla siebie, gdzie mógłby się swobodnie przechadzać. Na pustyni opadają maski, tu człowiek staje nagi wobec samego siebie, jest szczerzy aż do bólu, bo przychodzi mu mocować się z głębią, podejmować walkę z trudnościami. Tu jest pustka i cisza, a każdy przeżyty dzień, to odniesione zwycięstwo nad samym sobą. Tu można doświadczyć kim naprawdę jest człowiek, który znalazł się w sytuacji tak krańcowej, ekstremalnej, różniącej się od dzisiejszej cywilizacji. Może mu towarzyszyć radość i rozpacz, głód i umieranie z pragnienia, albo śmierć głodowa. Jednak nad wszystkim góruje doświadczenie obecności Boga, a nie ucieczka z pola walki. Dodam, że wiele na temat pustyni w życiu człowieka, pisał Carlo Carretto. Pustynia to bowiem przestrzeń duchowa, a nie

teren określony geograficznie. Apelował nieraz o to, aby samemu sobie robić takie wędrówki serca na pustynię w swoim życiu. Zachęcał do tego, aby choćby na krótki czas porzucić towarzystwo ludzi, pochłaniające nas sprawy bieżące, aby szukać samotności, aby zacieśnić więź z Panem Bogiem. Pustynia jest próbą wiary i miłości, tam człowiek może przeżyć ciemną noc zmysłów i olśniewającą obecność Boga. U proroków pustynia, jakkolwiek trudna do życia, nie wywołuje strachu, ale daje siłę do prowadzenia narodu. Jest to droga życia duchowego. Słuchamy też ciekawego opowiadania o św. pustelniku, Gorasimosie, gdzie znajduje się monaster jego imienia. W internecie znalazłem krótką notkę o nim samym:

„Św. **Gerasym** (Gerasimos, *zaszczytny, wiekowy gr*) urodził się w Licji (Mała Azja), ale od młodych lat prowadził życie ascetyczne w egipskiej pustyni, później nad Jordanem, gdzie założył klasztor. W Wielki Post wraz z braćmi opuszczał klasztor i przez pięć dni w tygodniu przebywał na pustyni. W sobotę i niedzielę zbierali się w świątyni, by uczestniczyć w Liturgii i przyjąć Komunię świętą; w te dwa dni przyjmowali gotowany posiłek; w inne tylko chleb i wodę. Pewnego razu w pustyni spotkał lwa, któremu w łapę wbił się kolec; Święty kolec wyjął, a łapę przymocował płótnem. Od tam lew krok w krok chodził za nim i jak domowe zwierzę służył mu do śmierci. Umarł 5 marca 475 roku.

Rozpalony miłością z góry,* surowość pustyni nad Jordanem wolałeś bardziej niż wszystko, co rozkoszne na świecie;* dlatego lew był ci posłuszny, ojczu, aż do śmierci,* i pogrążony w żalu na twym grobie zakończył życie;* tak Bóg cię wysłał.* Modląc się do Niego, pamiętaj o nas, ojczu Gerasymie”.

Jedziemy wążuteńką, asfaltową drogą wśród skał. Droga jest wycięta w skałach, gdzie raz z prawej, raz z lewej strony, urwiska, przepaści, zakręty jak agrafka. Zatrzymujemy się na pustyni, aby popatrzeć na jej bezkres, a konkretnie na to miejsce, gdzie w oddali usytuowany jest klasztor św.

Jerzego Koziby, prawosławnego mnicha. To strome urwisko, na którym stoi ten klasztor, to Wadi Qelt. Klasztor jest pod wezwaniem Świętej Bożej Rodzicielki. Jest on wybudowany na skale, przyczepiony do niej niby gniazdo jaskółcze. Jest położony na skale, w dolinie wąwozu. Zastanawiamy się, jak tam może dojść woda? Aż dziw bierze, jak wśród tych głazów i stert kamieni mogą rosnąć palmy przy tym klasztorze! Na samym dole, gdzie schodzą się dwie potężne skały, wyschnięty potok, który może także służyć jako szlak turystyczny. Dziwna to ziemia, naprawdę błogosławiona, święta! Według legendy, tu Joachim miał rozbić swój namiot, gdzie w drodze do Jerozolimy pościł przez 40 dni błagając Boga o potomka. Został wysłuchany. Jego, bezpłodna dotychczas małżonka, poczęła i urodziła córkę, Maryję, Matkę Jezusa Chrystusa. Na górach widzę jak pokornie, ze spuszczonej głowami, stoją osiołki. Nieco dalej, jadąc już, dostrzegam namioty beduinów, mieszkańców pustyni. Kto to jest beduin? Beduin to inaczey nomada, wędrowny pasterz, człowiek pustyni, zahartowany w przeciwnościach losu. Przenosi się z miejsca na miejsce, aby dla swojej drobnej trzody znaleźć pastwiska dla owiec. Beduini są podzieleni na szczepy, klan i rody. Mieszkają pod namiotami, jak za czasów Abrahama. Zajmują się głównie pasterstwem. Być beduinem, to być człowiekiem wolnym. Beduinowi do szczęścia potrzebne są trzy rzeczy: gwiazdy na niebie, w które będzie

patrzył leżąc przed namiotem i wielbiąc Boga, koza, która przyniesie mu mleko, mięso i skórę oraz kobieta, która przygotowuje mu posiłek, uporządkuje namiot i będzie czekać na jego powrót. Patrząc z okien autokaru na szalasy beduinów nie sposób oprzeć się refleksji: te cztery kołki wbite w skały, przykryte skórą, czymś „oszalowane”, i to cały dom. Jak wiele zbędnych rzeczy posiada człowiek! Beduin ma jakieś rzeczy codziennego użytku, bardzo proste, wielbłąda, jakąś bieliznę wiszącą na sznurku... Widać że to wystarcza człowiekowi, aby był szczęśliwy. Mądrość Boża w *Księdze Przysłów* powiada: *Lepiej mieć mało - z bojaźnią Pańską, niż z niepokojem - wielkie bogactwo* (15,16). Na tej pustyni nie można być materialistą, bo pustynia ogołaca ze wszystkiego, pokazuje bezsens gromadzenia bogactw, życia ponad stan. Uczy natomiast powściągliwości, zdrowej ascezy.

„Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży...” (Łk 10,33)

Jest godzina 14.43. Po drodze, nieco w oddali, mijamy *Gospodę Dobrego Samarytanina*. Trzeba koniecznie sięgnąć do Ewangelii według św. Łukasza (10,29-37):

Lecz on, (uczony w Prawie) chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: „A kto jest moim bliźnim?” Jezus nawiązując do tego, rzekł: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawili na pół umar-

tego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?” On odpowiedział: „Ten, który mu okazał miłosierdzie”. Jezus mu rzekł: „Idź, i ty czyn podobnie!”

To głęboka lekcja dobrego przykładu. Lekcja niesienia pomocy człowiekowi w potrzebie. Przypominam sobie słowa św. Brata Alberta: „Trzeba być dobrym jak chleb, który leży na stole, do którego każdy może podejść i ukroić tyle, ile sam potrzebuje”. To lekcja wrażliwości naszego sumienia.

Nasz Przewodnik wspomina także o monasterze św. Eutymiusza, który tu gdzieś w pobliżu się znajduje. **Eutymiusz Wielki**, (ur. 377 w Melitene, zm. 473) – mnich i pustelnik, święty Kościoła katolickiego, ormiańskiego i prawosławnego – wyczytuję na stronie internetowej. Swoje pustelnicze życie spędzał na modlitwie, pracy, wstrzeźliwości, umartwieniach. Mieszkał w jaskini. Wkrótce znalazł swoich naśladowców, nad którymi objął duchową opiekę. Powstała wspólnota zakonna zwana Ławrą św. Eutymiusza. Nie chcę niczego dodawać od siebie, więc za stronę internetową, przytoczę dosłownie to, co dotyczy jego umartwień: „O wyjątkowym ascetyzmie świętego świadczy fakt, iż jadł tylko w soboty i niedziele, spał nie kładąc się lecz siedząc lub stojąc, przytrzymał się za sznur przywiązany do narożnika celi. Za to wszystko Bóg nagroził go darem przepowiadania przyszłości oraz uleczenia chorych. Jego modlitwa miała taką siłę, że sprowadzała deszcz, wyganiała demony, przywracała zdrowie. Św. Eutymiusz Wielki zmarł w 473 roku, mając dziewięćdziesiąt sześć lat, tydzień





wcześniej przepowiadając swą śmierć”. A deszcz nie zwracając uwagi na nikogo i na nic, po krótkiej przerwie, nadal sobie pada.

Ojciec Władysław zaczyna snuć refleksję na temat judaizmu, do którego jeszcze powrócimy, bo wjeżdżamy z bramy Betanii.

„Był pewien chory, Łazarz z Betanii...” (J 11,1)

Betania leży ok. 3 km od Jerozolimy. Była miejscem, do którego Jezus często przychodził. Tu mieszkał Łazarz wraz ze swoimi siostrami, Marią i Martą. Jezus nawiedzał to rodzeństwo (J 11,1; 12,1), tu bywał gościnnie przyjmowany (Łk 10,38-42). W tej miejscowości dokonał cudu wskrzeszenia swego przyjaciela, Łazarza (J 11,1-44).

Tu mieszkał także Szymon Trędowaty, który zaprosił Jezusa do swojego domu i gdzie miała miejsce scena namaszczenia (Mt 26,6-13; Mk 14,3-9; J 12,1-11). Wąską, pięknie utrzymaną alejką, jakby zadaszoną pięknie wymodelowanym sklepieniem z rosnących tam krzewów, przy padającym deszczu, wchodzimy do kościoła św. Łazarza.

Fasadę kościoła stanowią trzy mozaiki, poczynawszy od lewej strony: postać Marii, Łazarza i Marty. Tuż, obok, znajduje się grób Łazarza, który jest we władaniu muzułmanów. Franciszkanie tam wchodzą w sobotę przed Niedzielą Palmową. Kościół jest współczesny, jasny, czysty, poświęcony Łazarzowi oraz jego Siostram. Na ścianach widnieją sceny z życia Marii i Marty. Tak, jak i wszędzie, tu mówi zbawcza historia.

Po lewej stronie tego kościoła znajduje się scena przedstawiająca słuchającą Marię (Łk 10,38-42). Przypominamy sobie to wydarzenie słuchając fragmentu Ewangelii. *Maria obrała najlepszą część* - Chrystus chce powiedzieć, że jest czas na słuchanie i czas na działanie, na pracę. „Słuchanie”, to tylko cząstka ludzkiego życia. Medytacja i działanie, to ideał życia

chrześcijan żyjących w świecie.

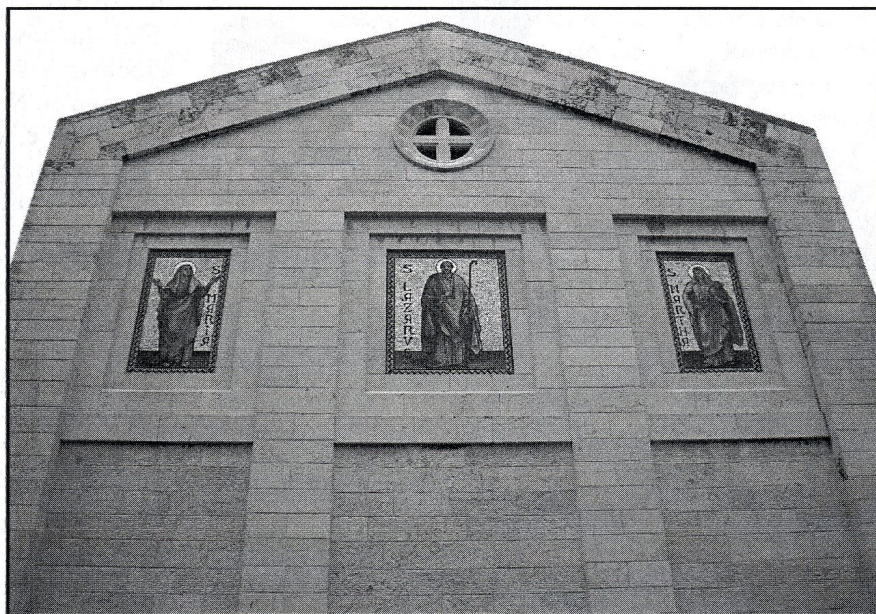
W prezbiterium patrzymy na obraz z łacińskim napisem: *Dixit ei Iesus: Ego sum ressurectio et vita – Mówi jej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem* (J 11,25).

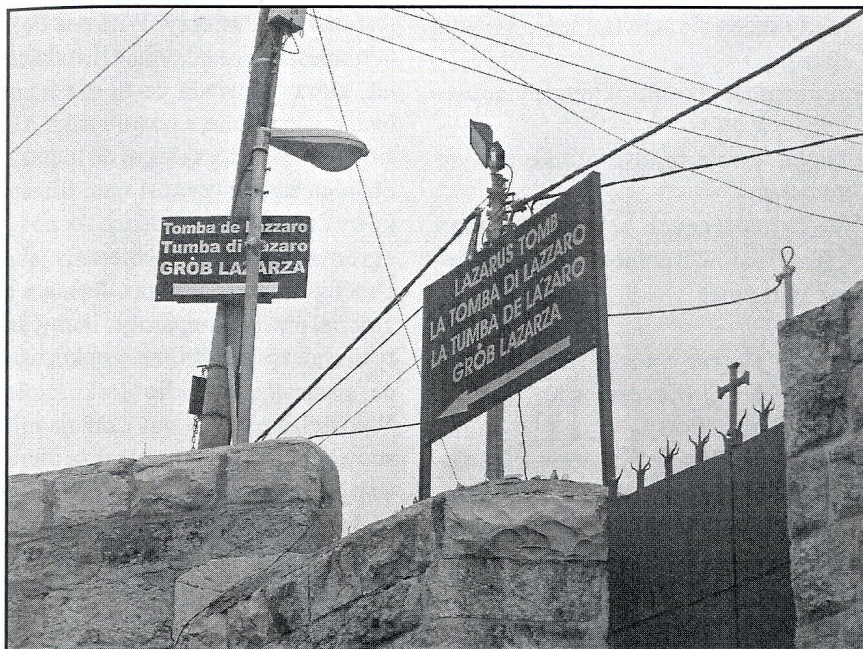
Po prawej stronie kolejny obraz z łacińskim napisem: *Lazare, veni foras - Łazarzu, wyjdź na zewnątrz* (J 11,43). Przypominamy sobie scenę ze wskrzeszeniem Łazarza (11,1-44), kiedy to ojciec Władysław czyta ten fragment Ewangelii: grób - pieczara, przyłożona kamieniem, Łazarz ze związanymi rękami i nogami... *Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał”*. *To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz”* (w. 41-43).

Na tylnej ścianie kościoła umieszczone jest malowidło przedstawiające kobietę namaszczającą głowę Jezusa alabastrowym olejkiem, tuż przed śmiercią (Mt 26, 6-13). W tym kościele, w roku 1964, przebywał papież Paweł VI.

Ojciec Władysław odczytuje właściwy w tym miejscu fragment Ewangelii (J 11,1-44):

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaszczyła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”. Jezus usłyszawszy to rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się





przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei!” Rzekli do Niego uczniowie: „Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?” Jezus im odpowiedział: „Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła”. To powiedział, a następnie rzekł do nich: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić”. Uczniowie rzekli do Niego: „Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje”. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: „Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!” Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: „Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć”.

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”. Rzekł do niej Je-

zus: „Brat twój zmartwychwstanie”. Rzekła Marta do Niego: „Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. Rzekł do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?” Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”.

Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: „Nauczyciel jest i woła cię”. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”. Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu,

rozzewnił i zapytał: „Gdzieście go położyli?” Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!”. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: „Oto jak go miłował!” Niektórzy z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”

A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: „Usuńcie kamień!” Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał”. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!”.

Otwarta absyda ma kształt panteonu; jest otwarta u góry. Wokół symbole ptaków i krzewów. Są też ptaki ciernistych krzewów, które budują gniazda w cierniach. Kiedy wyklują



się pisklę i wydaje pierwszy głos, samczyk z radości fruwa, przepięknie śpiewając, nabija się na krzew i tak kończy swoje życie. Jest to okrzyk radości, że na świat przyszło nowe życie. Tę scenę wiązano ze zmartwychwstaniem, jako nowym życiem. W tym zawiera się cały sens naszego posługiwania: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara* (1 Kor 15,14). Słucham i patrzę na antepedium przy głównym, soborowym ołtarzu: pusty grób, w którym przebywają dwaj aniołowie oznajmiający, że tu Jezusa już nie ma, zmartwychwstał!

W tym miejscu, które tak wyraźnie mówi o naszym zmartwychwstaniu, dziękujemy za dar nowego życia po śmierci. Siedząc w zadumie odmawiamy brewiarz. Jest godzina 15.35. Modlimy się:

„Gdy dzień się schyli, cienie się wydłużą,
A noc nadejdzie mrokiem kryjąc ziemię,
Niech Twoja miłość płonie jasnym światłem
W człowieczych sercach” (hymn z Nieszporów, z poniedziałku czwartego tygodnia)

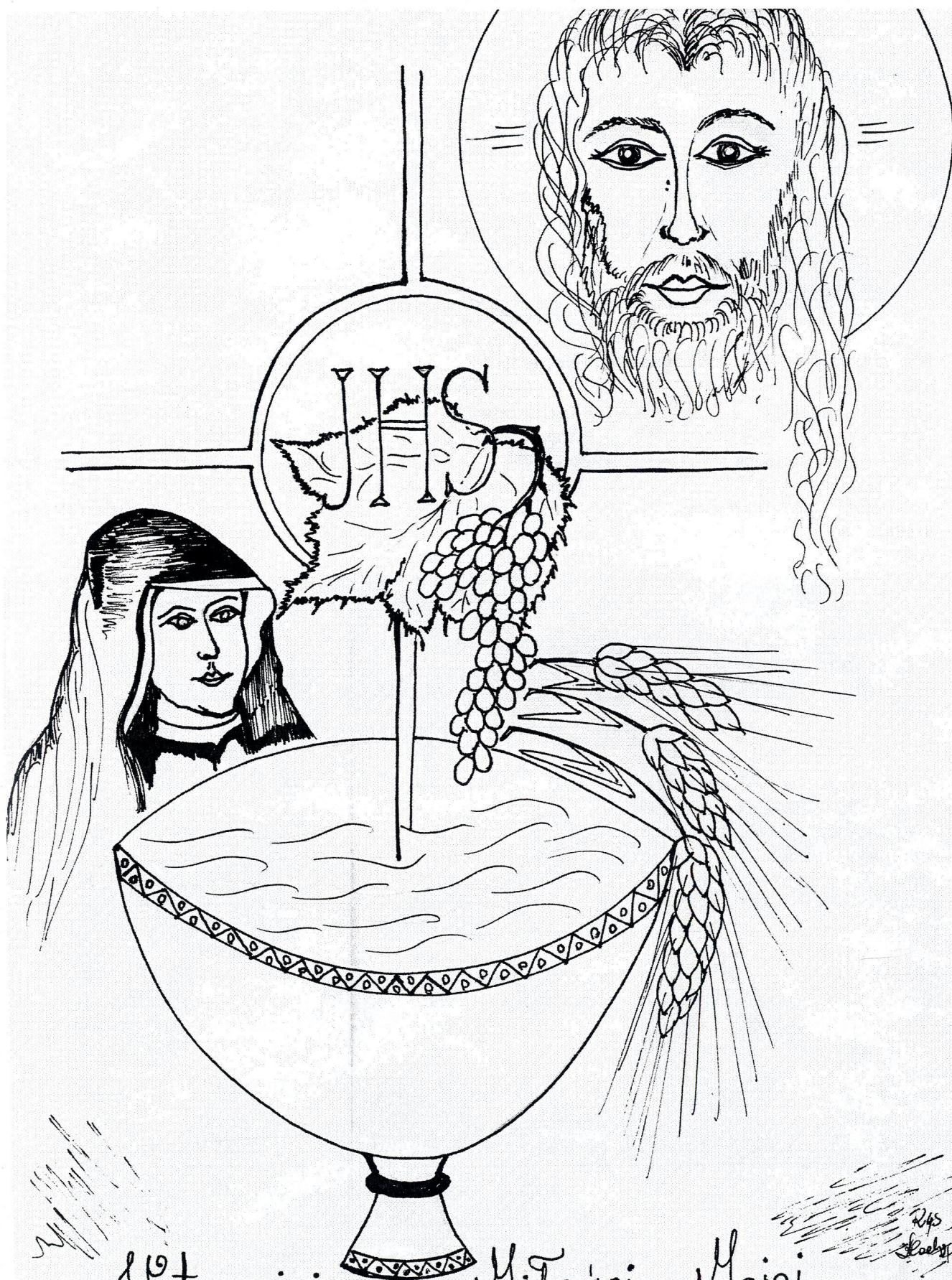
Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. (...) Wierzysz w to? (J 11,25 n). Chwila refleksji.

Po modlitwie, gościnnie, ciemnoskóry ojciec franciszkanin, pochodzący z Ghany, zaprosił nas na kawę do zakonnego refektarza czyli do jadalni. Radości było dużo! W takiej starożytnej izbie pamięci podziwiamy tłocznię wina. Wychodzimy i nadal pada deszcz. Wsiadamy do autokaru i jedziemy do sklepu z pamiątkami, który

jest na Polu Pasterzy. Wita nas Polka tam mieszkająca od ponad dwudziestu lat, która opowiada co tu można nabyć, w jakiej cenie, z jaką obniżką. Abyśmy byli bardziej skłonni do kupna, to obsługa zaraz przynosi nam filiżanki kawy czy herbaty. Chodząc tak po tym ogromnym sklepie, wybieramy jakieś choćby drobne pamiątki. Jest tam biżuteria, przepiękne, drogie ikony, szaty liturgiczne, rzeźbione szopki, różańce, pachnące kadzidło do kościoła... Wychodząc, już na nas czekają miejscowi handlarze, którzy także oferują swoje towary, w tym pasterskie fujarki, które, ku radości wszystkich, wielu z nas zakupiło. W autobusie mały koncert! Znowu meldujemy się w hotelu Casa Nova, w Betlejem.

Ks. Andrzej Skiba





« Sztrowajcie w Miłości Mojej... » 7 15,9

Intencje w tygodniu 16 - 24.04.2012 r.

Poniedziałek, 16.04

6.30
7.00 + Edward (greg.)
7.30 + Kazimierz
18.00 1. O bł. Boże na każdy dzień, pełnię łask Ducha Świętego, opiekę Matki Bożej dla członków Grupy św. O. Pio, ich rodzin, kapłanów oraz za Ojczyznę
2. + Kazimierz (greg.)
3. + Andrzej i Maria Tarnawscy;
++ Rodzice z obu stron

Wtorek, 17.04

6.30
7.00 + Edward (greg.)
7.30
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Władysław Mazur
3. + Józefa (f) 7 r. śm. i jej Rodzice

Środa, 18.04

6.30

7.00 + Edward (greg.)
7.30 + Stanisław Bodziony od Róży św. Teresy
18.00 1. + Tadeusz, Maria, Bronisław Szelka
2. + Kazimierz (greg.)
3. + Józef, Aniela, Zdzisław, Bronisława (f), Stanisław

Czwartek 19.04

6.30
7.00 + Edward (greg.)
7.30 o szczęśliwą operację i powrót do zdrowia dla Zdzisławy
18.00 1. + Marek i Bolesław
2. + Kazimierz (greg.)
3. + Anna, Maciej, Józef

Piątek, 20.04

6.30 + Józef Buczek 6 r. śm.
7.00 + Edward (greg.)
7.30 + Stanisław Jarzyna 2 r. śm.
18.00 1. + Kazimierz (greg.)

2. + Zbigniew, Włodzimierz, Stefan, Paulina
3. zajęte

Sobota, 21.04

6.30
7.00 + Edward (greg.)
7.30
18.00 1. + Kazimierz (greg.)
2. + Józefa (f) Pogorzelec
3. neokatechumenat

Niedziela

6.30 za parafian
8.00 + Edward (greg.)
9.30 + Helena Stachowicz
11.00 + Maria i Józef Borczyk
12.30 + Kazimierz (greg.)
16.00 + Maria i Franciszek Tomczewscy
18.00 + Bronisława (f) Krzanowska
Płowce: int.

2 Niedziela Wielkanocy czyli MIŁOSIERDZIA BOŻEGO – 15.04.2012. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dzień dzisiejszy, to **Niedziela BOŻEGO MIŁOSIERDZIA**. Zachęcamy do częstego odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego. Za jej pobożne odmówienie można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami, jeśli uczynimy to w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu. Odpust taki można zyskiwać przez cały rok. Chorzy mogą zyskać odpust zupełny poza kościołem.

2. Dziś, o godzinie 17:30, nabożeństwo różańcowe, na które serdecznie zapraszamy.

3. We wtorek, 17 kwietnia, rocznica ustanowienia ks. abpa Józefa Michałika metropolitą przemyskim. Módlmy się w jego intencji, gdyż jest atakowany przez różne opcje polityczne czy ludzi jemu nieprzychylnych, za jego czytelną postawę, tak nie pasującą do poprawności politycznej.

4. We czwartek, 19 kwietnia, przypada 7 rocznica wyboru Ojca Świętego Benedykta XVI. Pamiętajmy o nim w modlitwach.

5. W przyszłą niedzielę rozpoczynamy Czwarty Tydzień Biblijny pod hasłem: „**Kościół domem budowanym przez miłość**” Od przyszłej niedzieli, w ramach tegoż Tygodnia, zapraszamy na spotkania z Pismem Świętym, w czasie Mszy świętych wieczornych.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email gpp2@op.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia